

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 46

Poset angielski w Warszawie

Do Warszawy przybył poset do parlamentu angielskiego Brockway, przewodniczący klubu parlamentarnego Partii Pracy. Poset Brockway wygłosi odczyt o przy-
tyznach kryzysu światowego.

Trzy wielkie procesy polityczne

Na najbliższym posiedzeniu go-
spodarzem Sądu Apelacyjnego
nastąpić ma wyznaczenie terminu
trzech wielkich procesów polity-
cznych: sprawy o przygotowanie
zamachu na Marszałka Piłsud-
skiego procesy o zajęcia po wie-
cu „Centrolewu” w dniu 14-go
września r. ub. oraz sprawy mor-
du politycznego w Częstochow-
skiej Kasie Chorych.

Zatarg o płace na Górnym Śląsku

Sprawa zapowiadanej przez
przemysłowców obniżki płac w
przemysle metalowym - przetwór-
czym na Górnym Śląsku została
wniesiona na komisję pojednaw-
czą - rozjemczą w Katowicach.
Pracodawcy w przemyśle drzew-
nym na Górnym Śląsku wypowie-
dzieli umowę zbiorową, w następ-
stwie czego w szeregu firm wpro-
wadzono obniżkę płac w gran-
icach do 15 proc. (W przemyśle
drzewnym w Polsce, poza Ślą-
skiem, obniżono już płace w cią-
gu r. b. o 20 proc.) Ponieważ
związki robotnicze sprzeciwiły się
obniżce, sprawa została skierowa-
na na komisję pojednawczą - roz-
jemczą.
Również na komisję pojednaw-
czą - rozjemczą skierowana zosta-
ła sprawa obniżki płac brukarzy
na Górnym Śląsku o 8 proc.

Dyrektorzy teatrów odrzućli warunki artystów

Zatarg między dyrektorami, a
aktorami teatrów zaostrzył się.
Zjazd delegatów Z. A. S. P. u sta-
nął bezwzględnie na stanowisku
12-miesięcznej gaży, które dyre-
ktorzy zgodzili odrzucić. W takim
stanie rzeczy od 1 września dyre-
ktorzy nie będą mogli zawierać
kontraktów z aktorami. Dyrekto-
rzy grożą bądź zamknięciem scen,
bądź zaangażowaniem sił amator-
skich względnie aktorów, którzy
wbrew zakazom Z.A.S.P. podpí-
sali umowy.
Z.A.S.P. prowadzić będzie te-
atry w Łodzi i Wilnie, poza tem
jako zespołowe sceny rozpoczyna
w Warszawie sezon „Nowości”,
„Ateneum” i „owy Ananas”. Z.A.
S.P. pozostawi wszystko, by na
miejscu zamknięcia scen pry-
watnych i miejskich uruchomić
teatry związkowe.

Wielkie bankructwo we Lwowie

LWOW. (P.A.T.). W ostatnich
dniach zainicjowane we Lwowie jeden
z największych wypadków bankructwa
powojennego, dokonano przez wiel-
kiego importera i eksportera futer Di-
steneida. Bankructwo sięga powyżej
kwoty półtora miliona złotych. Przed
kilkoma laty Disteneid uzyskał w fir-
mach zagranicznych kredyty w kwó-
cie około 2-eh milionów złotych. W r.
1929 zawarł wypłatę, wierzycielom
zasiłkował 50 proc. należności, póź-
niej jednak zmniejszył tę kwotę do
30 proc. Gdy nadeszedł termin płatno-
ści nie zapłacił się wierzycielom, wó-
bec czego wystąpili oni na drogę sądu
w. Wtedy okazało się, że Disteneid
nie posiada żadnych aktywów, ani te-
warów. Wobec tego wierzyciele wy-
stąpili na drogę karna - sądową. W
wyniku tego Disteneid został wczor-
aj aresztowany i oddany do wię-
zienia do dyspozycji sądnego śledztwa.

Pomóc bezrobotnym jak najszybciej!

Na posiedzeniu Rady Ministrów zapadły wczoraj decyzje

Wczoraj wieczorem pod prze-
wodnictwem premiera Prystora
odbyło się posiedzenie Rady Mi-
nistrów. Na posiedzeniu tym po-
zafatwieniu szeregu drobnych
spraw przeprowadzona zo-
stała dyskusja nad wnioskami
specjalnej komisji do spraw opa-
nowania kryzysu i zmniejszenia
klęski bezrobocia. W dyskusji
została uwzględniona wyniki o-
negdajszej narady „Stu” w Pre-
zydium Rady Ministrów.
Zamierzeniem rządu jest, by

jak najszybciej wprowadzić w
życie wzmiankowane projekty,
aby zima zastała już społeczeń-
stwo zorganizowane do podję-
cia akcji pomocy bezrobotnym.

TWORZA SIĘ JUŻ OBYWATELSKIE KOMITETY DO WALKI Z BEZROBOCIEM.

Wczoraj zwołane zostało z in-
icjatywy prezesa Izby Przemysł-
wo-Handlowej zebranie przedsta-
wicieli społeczeństwa, miasta i po-
wiatów dla zorganizowania ko-
mitetu obywatelskiego do walki
z bezrobociem, w zrozumieniu, że

panujące bezrobocie nie da się
usunąć bez wspólnego wysiłku
całego społeczeństwa. Po dłuższej
dyskusji przystąpiono do wyboru
członków komitetu obywatelskie-
go do walki z bezrobociem, w
skład którego weszli: prezes Izby
Przemysłowo-Handlowej, prezy-
dent miasta, inspektor pracy,
Związek fabrykantów, Bank Go-
spodarstwa Krajowego, Związek
tartaków, centralny związek pra-
codawców, Izba rzemieślnicza,
Związek towarzysów kupieckich,
Związek techników i Urząd póre-
dnictwa pracy.

O utrzymanie pokoju między Sowietami a Polska Narady nad projektem paktu o nieagresji

RYGA. (A.T.E.) Według do-
niesień z Moskwy rada komisa-
rzy ludowych odbyła specjalne
posiedzenie, gdzie komisarz
spraw zagr. Litwinow złożył
sprawozdanie o projekcie
polsko - sowieckiego paktu o

nieagresji, który został jak wia-
domo doręczony komisarzowi
Litwinowowi, przez posła pol-
skiego w Moskwie Patka w ub.
sobotę.

W najbliższych dniach pod
przewodnictwem Stalina ode-
dzie się posiedzenie biura poli-

tycznego celem omówienia pro-
jektu i powzięcia decyzji.

Z kół politycznych informu-
ja, iż rząd sowiecki upoważnił
komisarza Litwinowa do dalsze-
go prowadzenia rokowań pol-
sko-sowieckich.

Krwawa strzelanina w parlamencie

Jeden poseł został zabity, 4-ch odniosło rany

MEKSYK. (P.A.T.). Na wczoraj-
szym wieczornym posiedze-
niu Izby deputowanych, w cza-

sie dyskusji nad oskarżeniami
przeciwko gubernatorowi stanu
Jalisco doszło do strzelaniny, w
czasie której jeden z deputowa-

nych został zabity, a czterech
odniosło rany. Padło ogółem zgo-
rą 60 strzałów.

Gwałtowna burza spowodowała śmierć 17 osób Francji grozi powódź

PARYŻ. (P.A.T.). Liczba zabi-
tych wskutek ostatniej burzy,
która szalała na francuskim
wybrzeżu zachodnim, wzrosła
do 17 ofiar. Również w kanale

burza była tak silna, że wielki
parowiec oceaniczny „Express
of Britain” nie mógł dobieć do
portu w Cherburgu i musiał
wziąć kurs wprost na Southam-

pton. Z różnych okolic Francji
donoszą o gwałtownym wzbie-
raniu rzek, które w niektórych o-
kolicach wystąpiły z brzegów.

Wstrząsająca tragedia miłosna w Wiedniu

WIEDEN. (P.A.T.). Wczoraj
w nocy rozegrał się w kance-
larii kinoteatru Apollo krwawy
dramat na tle miłosnem. Sekre-
tarka Roza Pueregger zastrze-
liła dyrektora kinoteatru p. Ale-
ksandra, poczem strzeliła do sie-
bie raniąc się śmiertelnie. Dyre-
ktor Aleksander utrzymywał z
sekretniką przez dwa lata bli-
ższe stosunki i obiecywał jej, że
rozwiędzie się ze swoją żoną.
Prawdopodobnie odmowa roz-
wodu skłoniła p. Pueregger do
rozpaczywego kroku.

Strzeżcie swe dzieci!

Czyhają na nie ręce zbrodnicze,
by je skalać i znieprawić mió-
de ich serca i ciała.
Odsłoni przed Wami tę groźną
ohydę następną z cyklu „Na sli-
skiej drodze życia” opowiada-
nie p. L.

„Romans dziewczynki
ze starym łobuznikiem”

Warszawie grozi strajk wszystkich pracowników miejskich

Strajk pracowników miejskich
na skutek redukcji poborów o 15
proc i części trzynastego pen-
sji zdaje się nie ulega wątpliwo-
ściom. Tendencje strajkowe wy-
stępują coraz jaskrawiej.

Ostatnio odbyło się zebranie za-
rządów i mężów zaufania oddzia-
łów warszawskich zw. zawodo-
wych pracowników miejskich.
Po ożywionej dyskusji zapadła
uchwała, protestująca przeciw
15 proc. obniżce poborów. W dal-
szej części rezolucji podniesio-
no, że obniżka ta w najgorszym
wypadku może dotyczyć jedynie
kategorji pracowników wysoko
płatnych, a w żadnym razie nie
może dotyczyć tych pracow-
ników, których płace są regulowa-
ne według orzeczenia komisji sta-
tystycznej i tych, którzy w swo-
im czasie nie otrzymali omawia-

nej 15 proc. podwyżki.
Wczoraj odbyła się u prezyden-
ta miasta konferencja z przed-
stawicielami zw. pracowników
samorządowych. Prezydent Śli-
mowski oświadczył, że nie może
swej decyzji co do redukcji po-
borów pracowników o 15 proc.
oczną, gdyż opiera się ona na
zaleceniu władz nadzorczych.

Dziś w godzinach wieczoro-
wych odbędzie się nowe zebranie
delegatów pracowników, na któ-
rem zarząd związku samorząd-
ców zda sprawę z dotychczas-
owych poczynan.

W niedzielę dn. 30 h. m. przy ul.
Rymarskiej 2/4 odbędzie się wie-
ce pracowników miejskich, zarówno
z wydziałów administracyjnych,
jak i przedsiębiorstw autonomicz-
nych. Na wiecu może zapadnąć u-
chwała proklamowania strajku.

SKROTY

W ostatnich dniach w okoli-
cach miasta Grenoble (Francja)
powódź wyrządziła szkody w
wysokości zgorą 1 miliona fran-
ków.

W Manchester (Stany Zjedno-
czone) na przejeździe kolejowym
samochód zderzył się z pociągłem.
3 osób, jadących samochodem, po-
niosło śmierć.

Energiczna kampanja, prowa-
dzona przez policję nowojorską
przeciwko uzbrojonym elemen-
tom przestępczym, doprowadziła
do aresztowania około 100 dal-
szych osób, podejrzanych o udział
w napadach.

Ojciec Święty przyjął prowadzo-
ną przez ks. Gościńskiego wyecie-
kę polską, złożoną z 200 osób ze
wszystkich niemal województw.
Po krótkim przemówieniu Oj-
ciec Święty udzielił pielgrzymom,
ich rodzinom i całej Polsce apo-
stolskiego błogosławieństwa.

Budżet angielski będzie zrównoważony kosztem płac pracowniczych i zasiłków

LONDYN. (P.A.T.). Wśród o-
szczędności, jakie nowy gabinet
zamierza wprowadzić, najwięk-
szą część sumy niezbędnej dla
zrównoważenia budżetu uzyska-
na będzie nie z nowych podat-
ków, lecz z redukcji zasiłków
od bezrobocia. Poza redukcją
tych zasiłków, wskazana przez
Mac Donalda wczoraj wieczo-
rem, ulegną częściowemu zwię-
kszeniu podatki robotnicze. Dru-
gie, donioslejsze, zarządzenie o
oszczędnościowe dotyczy redukcji
poborów pracowników państ-
wowych, w tej liczbie członków
parlamentu oraz nauczycieli.
Przewidziane jest też ogranicze-
nie wydatków administracyj-
nych.

Gandhi na konferencji „okrągłego stołu”

LONDYN. (A.T.E.) Według
doniesień z Bombaju ostatnie
trudności, które ujawniły się w
rokowaniach pomiędzy vice kró-
lem Indji i Gandhim — zosta-
ły usunięte. Gandhi opuści w
dniu 29 sierpnia Indje i uda się
do Anglii, celem wzięcia udziału
w konferencji „okrągłego sto-
łu”.

Rozruchy w Portugalii?

PARYŻ. (A.T.E.) Wczoraj zo-
stało przerwane połączenie te-
lefoniczne pomiędzy Hiszpan-
ją i Portugalją. W związku z
tym w Madrycie uparczywie
utrzymuje się pogłoska, iż w
Lizbonie wybuchły groźne róż-
ruchy. Dotychczas nie udało
się otrzymać żadnych ścisłych
wiadomości o wypadkach w
Portugalii.

G I E Ł D A

Obroty dźwizami mniej niż śred-
nie, tendencja niejednołita, obni-
żony kurs urzędowy dolara. Do-
lar 8.94. Z pożyczek państwowych
możliwość 10 proc. kolejowa.
Mocniejsza tendencja dla listów
zastawnych. Obroty akcjami mi-
nimalna.

SENSACYJNY WYBUCH

śmiechu powoduje numer 20-ty

Wesołych Wiadomości

Cena 10 groszy

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

47)

Szymon sobie pomyślał:

— Krętyń ze mnie, że nie wziąłem jeszcze z pięć tysięcy od niego. Dałby wszystko. Musi być zupełnie na drążku. Nie zazdroszczę tej księżniczce, która za niego wychodzi zamaż. Pójdzie z torbami!

Tymczasem samochód Czarskiego już się zatrzymał przy kwiatarni na ul. Mazowieckiej. Czarski wszedł i podał adres Górcz, mówiąc:

— Codziennie posyłać tam duży bukiet białych róż.

— Czy to dla narzeczonej?

— Tak jest.

— Pan hrabia się żeni?

— W najbliższym czasie. Tylko żeby róże były najpiękniejsze.

— Do usług pana hrabiego. Będą cuda nie róże... Poczem sprzedawczyni dodała z pozornie obojętną miną:

— To... proszę pana hrabiego... na Huzę się już nie będzie posyłało... nigdy?

Hrabia uśmiechnął się, poczem rzekł:

— Oczywiście... Nawet jutro z rana proszę posłać parę szczytków...

— Zdało mi się, że pani bawi nad morzem?

— Tak, ale dziś wieczór wraca.

— Słucham pana hrabiego. Będzie załatwione. To wszystko?

— Tak... chociaż... niech pani posle cztery bukiety różowych goździków do gabinetu Nr. 1 w Bristolu na godzinę dziesiątą wieczór.

— Będą punktualnie. Wszystko zapisać na rachunek, nieprawdaż?

— Jeżeli pani chce, mogę od razu zapłacić, — rzekł Czarski, pochmurniejąc.

Widząc to sprzedawczyni, odrzekła śpiesznie:

— Ależ bynajmniej mi nie zależy. Niech pan hrabia się nie fatyguje.

Gdy wyszedł, pomyślała sobie:

— To dopiero kanalia z tego Czarskiego! Wkrótce się żeni, a jeszcze się zadaje ze swoją kochanką i co gorsza urządza jakieś orgie w Bristolu z Bogiem kim... Ale kredytować mu można... Posaż na jedynaczkę wszystko zapłaci. Ale to musi być głupia gęś, że wychodzi za takiego hulaka!... Chociaż, trzeba przyznać, że piękny z niego mężczyzna, bardzo piękny...

A Czarski pojechał następnie do klubu i tu pytał woźnego: kto jest ze znajomych. Ten recytował:

— Jest p. Freszowski, p. Wernicki, p. Paweł Szelski...

Oblizze Czarskiego rozjaśniło się.

— To świetnie! To mi wystarczy. O ile panów zobaczysz przede mną, powiesz im, że zapraszam

ich dziś na kolację w Bristolu, gabinet Nr. 1. Ja jeszcze muszę skoczyć na chwilę do domu.

Szoferowi rzekł krótko:

— Na Hozę.

Szofer doskonale wiedział, który numer. Wnet już tam był. Czarski skoczył na górę. Otwierając mu pokojówkę zapytał:

— Pani wróciła?

— Ma być za godzinę.

— Depeszkowała?

— Tak.

— Powiesz jej, że przyjadę po nią o jedenastej.

Niech będzie gotowa.

— Słucham pana hrabiego.

Była szósta, kiedy hrabia przybył wreszcie do swego pałacyku, gdzie oczekiwała już na niego kąpieli i odprasowane świeżo ubrania oraz pełna szafa czystych bielizny.

Pomyślał nad tem, czyby nie napisać listu do narzeczonej. Ale... rozmyślił się szybko: i tak dostanie rzeź. To wystarczy...

Wkrótce był gotów i postanowił wpaść jeszcze do klubu na małą partyjkę. Przejeżdżając alejami Ujazdowskimi około „Rydzia”, ujrzał na werandzie Freszowskiego. Zatrzymał się i wszedł do restauracji.

Freszowski nie był sam. Siedział z parą dziewczątek, które z pewnością razem nie mogły mieć czterdziestu lat. Jadły z apetytem lody. Jedna blondynka, druga szatynka.

Czarski nie znał ich jeszcze.

Ale to nic dziwnego. Freszowski, bogaty stary kawaler, był specjalistą od takich „wynalazków”. Wszyscy jego znajomi się dziwili, skąd umiał zawsze wytrzasnąć takie młodzieńskie i świeżutkie, ładniutkie i wesołutkie dziewczęta.

— Co to za nowe nabytki?

— Jedna, ta blondynka, to Stasia, a druga, szatynka — Jasia. Jedna jest manikiurzystką, a druga maszynistką. Ale ja je namawiam, żeby rzuciły te „posady”. POCO pracować z takim nożkami, oczkami, figurkami i... resztą... Mogą zrobić świetną karierę... w inny sposób...

— Rzeczywiście, słuszne...

— Właśnie i ja to mówię. Możebyś się zajął któryś z nich? Bo dla mnie dwie to za dużo...

— Narazie mogę was, całą trójkę zaprosić na kolację do Bristolu, Gabinet Nr. 1.

Zapoznanie się nastąpiło szybko. Dziewczęta były ośmieszające zaproszeniem ze strony takiego „cudnego” hrabiego. Już się w nim obie zakochały i już się o niego kłóciły.

Czarski tymczasem poinformował Freszowskiego, że zaprosił jeszcze Wernickiego i Pawła Szelskiego.

— Będzie może trochę za dużo mężczyzn — wtrącił Freszowski — czterech na dwie kobiety...

— Nie obawiaj się. Będzie Lula. Zresztą, może ty wykombinujesz jeszcze kogo? Albo te twoje dziewczynki?

— Powiedz lepiej Wernickiemu, żeby sprowadził jaką „girlse”. On zna je przecież wszystkie.

— Dobrze, bo właśnie muszę jeszcze wpaść do klubu na chwilę.

— Poszedłbym z tobą chętnie, ale nie wiem, co zrobić z niemi...

— Mami myśl. Daj im moje auto. Szofer je będzie wozil na spacer do Wilanowa, czy dokąd zechcą aż do jedenastej, a my sobie krópnimy partyjkę w klubie.

Pomysł ten zachwycił panienki.

Panowie wtarli do taksówki. Czarski rzekł:

— Gdzie ty zawsze wynajdujesz takie świeże rozwiązania?

— Gdzie się da. U fryzjera, w ministerstwach, w sklepach: wszędzie teraz pracuje tyle ślicznych dziewczątek, że o wybór niestrudno. Cały świat objechałem, ale tyle ślicznych dziewcząt, co w Warszawie nie widziałem. Zobacz w niedzielę na plaży, co się dzieje! Zatrzesienie cudów! Można powiedzieć, na kamieniu się rodzą.

— A raczej na... bruku...

— Nie... na bruk się przeważnie dostają dopiero, gdy my się z niemi... załatwimy... Ale co tutaj przez ten czas, to użyje... Tego im nikt nie zabierze...

— Słowem, jesteś po dawnemu astronomem... ziemskim. Tamci szukają gwiazd na niebie, ty na ziemi...

— A jakże się miewa twój przyjaciel Fontowicz?

— Anioł, nie człowiek.

— Do chwili... aż zażąda zwrotu wszystkich długów...

Czarski rzekł obojętnie:

— W każdej chwili mogę mu je zapłacić co do grosza...

— Jakim cudem?

— Wkrótce się dowiesz...

— To... może i mnie możesz oddać te marne dwa tysiące?!

— Ależ, najchętniej, mój drogi — odparł hrabia, wyjmując pak banknotów, otrzymanych od Szymona.

— Ojej! — jęknął Freszowski — prawdziwe?

— Na prawdziwsze.

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Muzycy

Kiedys i dziś. — Zamykanie warsztatów pracy. — Płyty zamiast ludzi. — Orkiestry wojskowe zabierają chleb „cywilnym”. — Amatorzy — muzycy. — Marnujące się talenty.

Wykwintny lokal: kawiarnia, restauracja, dancing. Pośrodku lśni parkiet do tańca. Przy zastawionych stołach, stolikach i stoliczkach — rozbawione tłumy. Nagle — muzyka zaczyna stroić instrumenty, i za chwilę gwar sali przytłumiają dzikie, spazmatyczne dźwięki foxtrotu. Cichnie foxtrott, rozbawiona publiczność woła „mało, mało”, i na salę wślizgują się żalozne, posuwiste jak tanga... Orkiestra dokazuje cudów: pierwszy skrzypek jest pierwszym wodzi rejem, w rękach jego zespołu migają instrumenty: kornecista już dawno odłożył trąbkę, zdążył chwycić za klarnet, a teraz wydyma policki nad saksofonem; za chwilę złapie za drugie skrzypce... Tango mineło, a publiczność znów woła: „mało, mało”.

Bardzo pięknie, ale tak było kiedys, za „dawnych dobrych czasów”. A dziś? Dziś, ow dźwiękowiono” nie daly sobie pierwszy skrzypek w wyszarza tym garniturze smutno spogląda przez okna do... pustego lokalu, w którym ongi zbierał oklaski. Podpatrzyliśmy go akurat na tem. Stary znajomy.

— Natura wilka do lasu... — nie zdążyliśmy dokończyć „ciag nie”, kiedy nasz dobry znajomy odparł:

— To nie natura, drogi panie, to... zarobek!

— Czyżby tak było źle?

— Gorzej, niż pan myśli! Większość lokali zamknięta, a te nawet, które są otwarte, wola sobie instalować muzykę mechaniczną...

— A kina? Przecież zaledwie kilka zostało „dźwiękowionych”!

— Tak, to prawda, ale czy pan myśli, że te, których nie „u-rady?”

— W jaki sposób?

— Niech pan zapyta naszych kolegów — Dobrzyńca, Korobkoffa lub Messera: wchodzą w porozumienie z tem, lub owem kinem co do ilustracji muzycznej obrazu; cała ich „muzyczność” polega na tem, że dobierają odpowiednie płyty do nagrywania podczas wyświetlania obrazu... Tak to płyty z pomocą ludzi odbierają innym ludziom, swoim kolegom, zarobek!

— A możeby tak spróbować stworzyć jakiś zespół i pojechać na prowincję?

— Probowałimy, ale jak już było wszystko gotowe, dowiady-

waliśmy się, że wolano zaangażować orkiestrę wojskową, jak, na przykład, w Busku, Ciechocinku...

A wogóle nie pojmujemy, jak władze mogą tolerować zarobkowe imprezy wojskowych? Jeszcze w czerwcu 1922 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz, zabraniający orkiestrom wojskowym konkutowanie pod względem zarobkowym z orkiestrami cywilnymi... Ale, jak widzimy, rozkaz ten nie wszędzie jest wykonywany, co odczuwamy na własnej skórze!

— Dużo jest kolegów bezrobotnych?

— O tem poinformuje pana dokładnie nasza organizacja — Warszawski Związek Muzyków...

Posłaliśmy do tego Związku.

— Bezrobotnych, pytają panowie? Będzie ich ok. 800, w tem ok. 300 członków naszej organizacji, t. j. muzyków zawodowych, a nie amatorów.

Związek nasz pracuje akurat nad przygotowaniem projektu ustawy, któraby określiła pojęcie zawodu i niedopuszczała, aby pod to miano podszywali się amatorzy...

— Jak się zapowiada sezon?

— Sezon zaczyna się w kon-

cu sierpnia, a zapowiada się źle. W Związku naszym, który zapośrednicza bezrobotnych muzyków, obserwuje się w tej dziedzinie ruch minimalny. W zeszłym roku już — karnawał był kiepski! A co będzie w tym roku? A przecież karnawał uchodzi w naszym zawodzie za najlepszy okres zarobkowania!

— A zarobki teraz?

— Są różne. Bywają lokale, gdzie za 6 godzin grania wypada po 10 — 15 — 20 zł., a bywa i takie, gdzie trzeba się zadowolnić nierzadko 5 zł. — smutnie informuje nasz rozmówca.

W zawodzie muzyków spotykamy b. wiele talentów, jednośtek b. zdolnych, zarówno kompozytorów, jak i wykonawców. Niestety, ludzie ci, zmuszeni do zarabkowania od pierwszych chwil „opuszczenia ławy uczelni muzycznej, marnują się, popadają w rutynę i giną w szarym tłumie bezziemniennych muzyków. A szkoda!

Jednak „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy”. Innymi słowy, nie czas ratować talenty, gdy niema co do ust włożyć, jak to następnym razem zobaczymy u robotników budowlanych.

J. Sybirski.

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

Z E S P O R T U.

Piłka nożna.

Zdobywca tytułu mistrza okręgu Białostockiego W. K. S. 76 p.p. Grodno, przystępuje do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi. Grupę, w której walczyć stanowią — mistrz okr. Wileńskiego 1 p.p. leg.: mistrz okr. Poleskiego 82 p.p. Brześć n.B. i 76 p.p. Grodno mistrz okr. Biał.

Już w najbliższą niedzielę 30 b.m. na boisku garnizonowym odbędzie się mecz pomiędzy 1 p.p. leg. Wilno a 76 p.p., który wystąpi w swym najsilniejszym składzie: Miniszewski; Hajdul — Kierzkowski; Kurbat — Kozłowski — Adamczyk II; Łupaczek — Świętochowski — Adamczyk I — Krzysiak — Czerwinski.

Mecz ten wzbudza ogólne zainteresowanie ze względu na swój charakter jako i znaną w Grodnie markę przeciwnika. Sędziuje p. Matlak.

Lekkoatletyka

W nadchodzącą niedzielę t.j. dnia 30 b.m. odbędzie się w Białymstoku zawody o mistrzostwo Okręgu Związku Strzeleckiego D.O.K. III w lekkoatletyce.

Grodno wysłała liczną reprezentację, która ma największe szanse zdobycia wielu czołowych miejsc.

Poza Grodnem i Białymstokiem biorą udział zawodnicy z Wilna, Suwałk, Wołkowskiej, Lidy i innych miast położonych na terenie O.K. III.

Śmierć od pioruna.

Na pastwiskach wsi Zarowno-Wielkiej, gminy Indurki, podczas szalejącej burzy piorun zabił Tymofieja Jakimowicza i dwie jarmolki ze strzeżonego przezeń stada.

Łopatką w głowę

Jaskrawa ilustracja stosunków sąsiedzkich przy ul. Knyzyńskiej daje porachunek domy nr. 8 z sąsiednim 10, czyli

Klimaszewskiego-Mieczysława z Nożką Bazylim.

Zwyciężył Klimaszewski waląc sąsiada żelazną łopatką w czoło. Zraniony Nożko potrafił własnymi siłami dojść do Policji i złożyć meldunek.

Zapasy płci słabej.

Mieszkanca domu położonego przy ul. Ceglanej pod nr. 16 Gryniowiczowa Kazimiera zameldowała policji, że ją srodze pobiła jej sąsiadka Poczobutowa Joanna.

Kursy dokształcające dla czeladników w Grodnie.

Białostocka Izba Rzemieślnicza uruchamia w Grodnie z dniem 27 sierpnia b.r. bezpłatne, wieczorowe kursy dokształcające dla czeladników rzemieślniczych (krawców, fryzjerów, piekarzy, cukrowników, slusarzy, stolarzy, szewców).

Kursy te stanowią wielkie i wyjątkowe ułatwienie dla tych wszystkich pracowników rzemieślniczych, którzy nie mogli lub nie mogą kształcić się w szkołach zawodowych i stamtąd uzyskiwać prawa czeladnicze. Obecny bowiem rok jest

ostatnim rokiem w którym po odbyciu powyższych kursów będą przeprowadzone ulgowe egzaminy czeladnicze.

Wykłady będą się odbywały od godz. 7-ej do 9-ej wiecz. (język polski, handlowość, rachunki, nauka o Polsce, higiena i przedmioty zawodowe).

Zapisy na kursy będą przyjmowane w dniach 27, 28 i 29 bieżącego miesiąca w lokalu Szkoły powszechnej przy ul. Dzielnej od godz. 7-ej do 8-ej wiecz.

Walka z przemytnictwem.

W tych dniach wywiad K.O.P. uniwersytecki śledził już od dłuższego czasu bandę przemytniczą działającą na terenie naszego pogranicza.

Hersztem tej bandy był obywatel niemiecki z Margrabowa, Marcin Solomonsohn.

Solomonsohn był głównym finansistą i magazynierem swych kompanów, przechowywał przemyt w składach swoich tuż za granicą i przewoził go na naszą stronę.

Na naszej stronie Solomonsohn miał 2 współpracowników w Dąbrowie, pow. sokólskiego i jednego — magazyniera we wsi Miłaszówka.

Byli to: Mejer Wolkow, Ićko Kimche z Dąbrowy i Andrzej Budnik z Miłaszówki.

Główna składnica była dość daleko od granicy, zaś skład mieszczący się w spichrzu Bud-

nika leżał tuż przy samej stronie, dzięki czemu dojazd doń, szczególnie w nocy był niezmiernie łatwy, obserwacja zaś — bardzo utrudniona.

Pomimo jednak trudnych warunków, wywiad zdołał podpartać robotę przemytników i schwycił ich na gorącym uczynku.

Salomonsohn i Budnik wraz z towaram w postaci 30 kgr. wanilii, zostali schwytani w Grodnie i Kimche zdołał uciec.

Za przemytnikami wdrożono energiczne poszukiwania. Ciekawe jest, że w czasie rewizji u Budnika, oprócz 30 kgr. wanilii znaleziono 50 centnarów drutu kolczastego, używanego dla celów wojskowych.

Znaleziony w ilości 50 centnarów drut pochodzi prawdopodobnie z kradzieży.

Echa kradzieży w Komendzie Rezerwy P. P.

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie senacyjnej kradzieży w lokalu Komendy Rezerwy P. P. o której donosiłszy szczegółowo w niedzielnym numerze, posunęło się o tyle naprzód, że całą sprawę wraz z odpowiednimi materiałami dowodowymi przekazano władzom prokuratorskim.

Stojący pod zarzutem kradzieży, aspirant Senk, w którego mieszkaniu znaleziono

skradzione pieniądze, został przewieziony z aresztu centralnego i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

W dalszym ciągu nie przynajmniej się on do inkryminowanego mu czynu i twierdzi, że pieniądze oraz wartościowe papiery pochodzące z kradzieży ktoś mu podłożył w mieszkaniu mieszczącym się za jakąś osobą.

Przypuszczalny dyrektor teatru.

Zgodna opinia Komisji teatralnych.

Do magistratu m. Grodna wpłynęło 5 ofert na dzierżawę teatru w Grodnie i w województwie białostockim.

1) pp. Krokowskiego i Opalińskiego.

2) p. Jerzego Rygięra, b. dyr. teatrów w Toruniu i we Lwowie.

3) p. Flasińskiego z Krakowa, literata.

4) p. Baldwina-Ramulita, artysty muzyka.

5) p. Potkowskiego, b. dyr.

teatru w Radomiu.

Powyższe oferty rozpatrzone na posiedzeniach komisji teatralnych — wojewódzkiej i miejskiej dnia 24 b. m.

Komisja teatralna wojewódzka z 5 ofert wyróżniła dwie następujące: 1) Opalińskiego i Krokowskiego 2) Rygięra, komisja teatralna miejska wywodziła się za oddaniem teatru pp. Opalińskiemu i Krokowskiemu. Obecnie głos ma

magistrat m. Grodna. Wobec opinii, wyrażonej przez obie komisje, teatr najprawdopodobniej otrzymają pp. Opaliński i Krokowski. Magistrat jednak dotychczas tej sprawy jeszcze nie rozpatrywał, zadając od pp. Opalińskiego i Krokowskiego, aby zapadali przed decyzją głównego reżysera.

Otwarcie sezonu przewidziane jest na dzień 15 września.

ROTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzkie ul. Rydza-Smigłego 6.

Prenumerujcie najpoczytniejsze pismo

Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE

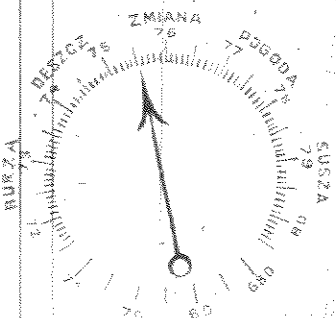
SIERPIEŃ
27
Czwartek

Wschód słońca
g. 4 m. 33
Zachód słońca
g. 18 m. 47

Winszujemy:

Dzisiaj — Kalasantemu
Jutro — Augustynowi

Jaka będzie dziś pogoda?



Wczoraj ciśnienie barometru
753 — tendencja zniżkowa

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batoiego 2, tel. 112.

Apteka E. Stępniewskiego ul. Jerozolimską 4, tel. 312.

Apteka Zofia Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Przegląd prasy kraj. PNT. 11.55 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnal kłosa. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramofon. 13.10 Urząd. kom. Państw. i Meteorol. 14.50 Komunik. gospod. 15.25 Odczyt 15.45 Przegląd komunikacji 16.00 Muzyka z płyt gramofon. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i ryb. 17.15 Koncert jazzband. 17.55 Odczyt 18.00 Koncert 19.00 Rozmaitości 19.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Skrz. poczt. 19.55 20.00 Urząd. Kom. Państw. i Meteor. 20.00 Pras. wy. Dz. Rajowy 20.15 Koncert z Doiny Szwajcarskiej w przerwie kwadrans literacki oraz reperuar warszaw. teatrów miast. 21.00 Fejkiel 22.15 Wod. do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. Meteor. lotn. sportowy i pol. 22.25 Program na dzień następn. 22.30 Koncert 23.00 Muzyka smeczera.

Scena i ekran.

Kino Polonia — „Parada milośniczy”

Kino Apollo — „Zona Faraona”

Od Administracji.

Najkorzystniej zaopatrywać się w gazetę „Ostatnie Wiadomości Grodzkie” drogą prenumeraty, opłacając z góry należność w administracji ul. Rydza-Smigłego 6: tygodniowo, dekadowo, miesięcznie.

Zamiejscowym prenumeratę załatwiać każdy urząd pocztowy. Administracja „Ost. Wiadom. Grodz.” dostarcza gazetę miejscowym prenumeratorem rano przez kolporterów, zamiejscowym najbliższą pocztą.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., ze tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. Dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i słów. Z treścią ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor — Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18